



NASZ JESIENNY RAP

CO TYDZIEŃ prezentujemy naszym Czytelnikom zestawienia i informacje dotyczące postawy naszych piłkarzy w zagranicznych ligach. Wydaje nam się, że śledzenie losów naszych futbolistów emigrujących z Polski w pogoni za piłkarską sławą, a także i lepszymi dochodami, jest zajęciem zajmującym tak dla nas, jak i dla Was. Dziś, gdy dobiega końca nie tylko rok 1999, ale także i piłkarska jesień, zdecydowaliśmy, że pora na podsumowanie tego ostatniego okresu w wykonaniu tych, którzy reprezentują nasz futbol za granicą. Skupiliśmy się przede wszystkim na piłkarzach grających w ekstraklasach, ale także w poniższym zestawieniu zostali uwzględnieni drugoligowcy z krajów dysponujących najsilniejszymi ligami w Europie: Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Francji. Przy okazji daje nam to oczywiście także pełny przegląd ewentualnych kandydatów do drużyny narodowej, która już niedługo zadebiutuje pod wodzą nowego selekcjonera – Jerzego Engela.

Niestety, po spisanu poniższego raportu nasuwa się jedna, podstawowa uwaga – niespecjalnie, póki co, mamy kim chwalić się przed Europą i światem. Jedyny polski piłkarz, o którym można bez przesady powiedzieć, iż jest gwiazdą w swojej lidze, to Jerzy Dudek z Feyenoordu Rotterdam. I może właśnie dlatego tylko on – wraz z niezwykle solidnym Tomaszem Rząsą i pozostałymi kolegami z drużyny mistrza Holandii – zdołał sobie wywalczyć uczestnictwo w wiosennej sesji europejskich pu-

charów (głowi ścisłości: drugim „polskim” klubem, który tego dokonał, jest Werder Brema, tylko że w tym przypadku udział naszych rodaków w sukcesie był jedynie symboliczny).

Drugim, obok Dudka, graczem, który miał szansę zrobienia przynajmniej ligowej furory był oczywiście Radosław Gilewicz w Austrii, jednakże jemu na przeszkodzie stanęła kontuzja. Z pewnością wybijającymi postaciami w swych ligach są także skuteczni Marcin Żewłakow, Marcin Kuźba, a także golkipier Bayeru Leverkusen – Adam Matyszek, zaś zupełnie osobną historią jest pozycja niezniszczalnego Krzysztofa Warczychy w Panathinaikosie. Solidnością poczynają niezłej marki dopracowali się także: nasza „francuska” trójka, czyli Jacek Bąk, Tomasz Kłos i Piotr Świerczewski, podobne trio z Niemiec, czyli Tomasz Waldoch, Waldemar Kryger i Janusz Góra, a także Arkadiusz Radomski w Holandii, Michał Żewłakow w Belgii, Andrzej Lesiak w Austrii, Arkadiusz Onyszek w Danii i Sławomir Wojciechowski w Szwajcarii (zainteresowanie samego Bayernu!). I to w zasadzie by było na tyle. Pozostali grywali w kratkę – raz lepiej, raz gorzej, często musieli być zadowoleni choćby z tego, że mają miejsce w wyjściowych jedenastkach swych zespołów. Zapraszamy więc do lektury poniższego raportu mając nadzieję, że wiosną będziemy mogli przedstawiać podobny w znacznie lepszych nastrojach.

Przygotował Marcin KALITA

poszczycić się sukcesami w belgijskiej lidze. Przecież w ciągu minionych trzech sezonów aż dwukrotnie Polacy przyczyniali się do zdobywania tytułów mistrzowskich: najpierw przez Lierse SK (Andrzej Rudy), a potem przez Genk (Krzysztof Bukalski i symbolicznie Ernest Konon). Teraz Rudy właśnie wraca do Jupiter League i to on właśnie z zajmującym 4. lokatę Lierse będzie miał szansę znów być najwyższ sklasyfikowanym naszym rodakiem. Z zespołów, w których Polacy grali jesienią najwyższą lokatę zajmuje Mouscron z braćmi Marcinem i Michałem Żewłakowami (a także z młodym bramkarzem, Krzysztofem Tymą, wciąż czekającym na pierwszoligowy debiut), ale ta 9. pozycja odbiega chyba od oczekiwań kibiców.

W tabeli z „polskich” zespołów całą uwagę należy zwrócić na

Lukasz KUBIK (21 lat, obrońca, Harlembeke – 15.): 15 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, bez goli.

Tomasz ROMANIUK (25 lat, obrońca, Charleroi – 13.): 13 meczów (na 17), 12 w podstawowym składzie, bez goli, 2 czerwone kartki.

Bartosz TARACHULSKI (24 lata, napastnik, Beveren – 14.): 13 meczów (na 17), 9 w podstawowym składzie, 1 gol.

Mirostaw WALIGÓRA (29 lat, napastnik, Lommel – 17.): 15 meczów (na 17), 4 w podstawowym składzie, 4 gole.

Marcin ŻEWŁAKOW (23 lata, napastnik, Mouscron – 9.): 15 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, 9 goli.

Michał ŻEWŁAKOW (23 lata, obrońca, Mouscron – 9.): 16 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, bez goli.

DANIA

ONYSZKO – PODPORĄ

NIESPODZIEWANIE właśnie w Danii wyładował minionej jesieni legionista **Jacek Kacprzak**, jednakże furory tu nie zrobił. W barwach Aarhus zdążył rozegrać tylko sześć spotkań, gdy pod koniec września podczas spotkania z Vejle zszedł z boiska z urazem i od tamtej pory

Należy dodać, że już od roku w kadrze Broendby IF figuruje **Rafał Niżnik**, ale do dziś nie dane mu było zadebiutować w duńskiej ekstraklasie. Jesienią były łodzianin zresztą nabawił się poważnej kontuzji.

Jacek KACPRZAK (29 lat, pomocnik, AGF Aarhus – 9.): 6 meczów (na 18 rozegranych przez drużynę), 4 w podstawowym składzie, 1 gol.

Arkadiusz ONYSZKO (25 lat, bramkarz, Viborg FF – 6. miejsce w tabeli): 18 meczów (na 18 rozegranych przez drużynę), wszystkie w podstawowym składzie.

FRANCJA

KŁOS I ŚWIERCZEWSKI – ZADOWOLENI

W KRAJU mistrzów świata nasz futbol nie jest reprezentowany zbyt licznie, ale możemy mieć satysfakcję, że nasi rodacy grają przynajmniej w zespołach odgrywających w obu ligach czołowe role. Na dodatek trójka z ekstraklasy miała jesienią dość wysokie notowania u swoich szkoleniowców.

Pozycje **Tomasza Kłosa** i **Piotra Świerczewskiego** były wręcz niepodważalne. Co do tego pierwszego trener **Guy Roux** przeżył tylko krótki moment utraty zaufania, w okolicach meczu Polski ze Szwecją – szkoleniowiec uznał najpierw, że nie wystawi w lidze podmczonych graczy wracających z meczów reprezentacji, a potem, gdy Auxerre w nowym zestawieniu wygrało mecz, że nie zmieni zwycięskiego składu. Kłos stracił wówczas dwa mecze, ale wkrótce wrócił do drużyny. Pozostałe absencje były spowodowane bądź karą za kartki, bądź przykrym atakiem bólu kręgosłupa. Tylko kartki stanęły dwukrotnie na przeszkodzie w grze Świerczewskiemu (aż 8-krotnie karany był żółtymi kartonikami), który poza tym był wiodącą postacią drużyny z Korsyki – odzyskującej wigor i znów potrafiącej ucierać nosa najlepszym.

Na gorszy bilans **Bąka** miały wpływ przede wszystkim urazy. Najpierw pauzował z powodu kontuzji uda, potem wrócił z meczu z Anglią z bolącym kolaniem, wreszcie pod koniec rundy dokuczala mu nie wyleczona stopa. Gdy Polak był w pełni zdrowy, trener **Bernard Lacombe** widział dla niego na ogół miejsce w pierwszej jedenastce, aczkolwiek cały zespół Lyonu przeszedł przez rundę jesienną z mieszanymi uczuciami – co prawda pozycja w tabeli upoważnia do myślenia o pościgu za tytułem mistrzowskim.

ONYSZKO DO POŻARU

ZNAKOMICIE rozpoczął swoją zagraniczną karierę były bramkarz Widzewa Łódź, **Arkadiusz Onyszek**. Przed kilkoma dniami piłkarz podpisał trzyletni kontrakt z beniaminkiem duńskiej ekstraklasy drużyną Viborg, a już dziś jest na ustach wszystkich tamtejszych kibiców.

Jak doszło do transferu? Ekipa z Viborga przegrała dwa pierwsze spotkania w pierwszej lidze i postanowiła natychmiast zmienić bramkarza. Na to tylko

czekał **Andrzej Grajewski** i zaproponował właśnie Onyszkę. W trybie pilnym pan Arkadiusz udał się do Danii i wystąpił w wygranym przez jego nową drużynę 2:1 meczu z Silkeborgiem. Polski bramkarz w świetnym stylu obronił rzut karny, zaś jedyną bramką dla Silkeborga padła również z „jedenastki”. Po meczu tamtejsi kibice zgotowali mu owacje na stojąco. Również działacze Viborga są zachwycceni umiejętnościami Polaka i wiążą z nim wielkie nadzieje. Na razie Onyszek mieszka w hotelu, ale klub szykuje mu piękne, czteropokojowe mieszkanie. Finansowe szczegóły trzyletniego kontraktu nie są znane.

STO

POLACY KOPIA



za granicą

AUSTRIA

Stragan z ryzykiem

Ile może kosztować reprezentant Polski, od ponad roku zmagający się z groźną kontuzją? Mistrzami tanowego fantazjowania zostali ostatnio działacze Widzewa. Udziałowcy łódzkiej spółki akcyjnej uradzili, że skoro transferem Marka Citko zainteresowana jest Wisła Kraków, to właściciele „Tele-Foniki” transakcja ta musi kosztować trzy miliony dolarów! In-

formacja wydawała się do tego stopnia nieprawdopodobna, że wręcz umknęła w natłoku mundialowych newsów. Kiedy większości polskich kibiców koncentrowała uwagę na telewizyjnych transmisjach z Francji, Citko ponownie przekonał się, że wzbudza zainteresowanie łódzkich działaczy tylko wtedy, gdy ma zostać sprzedany. Życie po widzewsku...

Idol w cieniu

MAREK CITKO w bardzo krótkim czasie zyskał w kraju ogromną popularność. Wystarczyło, że jesienią 1996 roku strzelił gola w meczu Anglia - Polska na Wembley, że podobnego wyczynu dokonał w spotkaniach Widzewa z Borussia Dortmund i Atletico Madryt w Lidze Mistrzów a już stał się idolem młodzieży. Na dodatek Citko nie okazywał manier gwiazdy, czym szybko zjednał sobie powszechną sympatię. Kiedy w styczniu 1997 roku okazało się, że angielski Blackburn Rovers za transfer Marka gotowy jest zaoferować wagon pełen funtów szterlingów, udziałowcy Widzewa Łódź zacierali dłonie. Citko znowu był na ustach polskich kibiców, którzy w napięciu oczekiwali na decyzję piłkarza. Ten jednak odrzucił mam-

nę, jaką mógłby zarobić w lidze angielskiej i... pozostał w Widzewie. Nie trzeba dodawać jak fatalnie decyzja ta wpłynęła na samopoczucie trzech inwestorów Widzewa. Panowie Pawelec, Grajewski i Koussan do dzisiaj nie mogą pogodzić się z brakiem posłuszeństwa idola. Ów „grzech” Marka został dobrze zapamiętany...

W futbolu fortuna kołem się toczy. Kilka miesięcy (dokładnie 17 maja 1997 roku) po sensacyjnym odrzuceniu oferty Blackburn, Marek Citko nabawił się kontuzji zerwania ścięgna Achillesa prawej nogi. Już wcześniej narzekał na podobne kłopoty zdrowotne, ale zaciskał zęby i grał. Aż wreszcie ścięgno nie wytrzymało. Uraz okazał się na tyle poważny, że dalszą karierę Citki postawił pod dużym znakiem zapytania. Nagle, z dnia na dzień, jeden z najlepszych

polskich piłkarzy przestał interesować udziałowców Widzewa. Do tego stopnia, że nie zamierzali zaprzętać sobie myśli faktem, iż Markowi wygasa umowa z klubem.

Piłkarz wielokrotnie przypominał o tym prezesom, lecz ci za każdym razem sprawiali wrażenie, jakby nie rozumieli o co chodzi. Latem zeszłego roku zdetonowany Citko postanowił sam zadbać o swoje zdrowie. Za własne pieniądze pojechał leczyć się do Finlandii.

- **Pieniądze za ten wyjazd zwrócił mi Andrzej Grajewski. To był jedyny gest, na jaki przez ponad rok zdobyli się wobec mnie działacze Widzewa - mówi Marek Citko. - Każdy z nich tylko z niecierpliwością czekał, kiedy powrócę do zdrowia, bo wtedy znowu będzie można próbować mnie sprzedać...**



Marek Citko kiedyś z powodzeniem reprezentował barwy w europejskich pucharach...

Fot. Ryszard F...

Wisła kusi...

Z początkiem tego roku na fotel prezesa Widzewa powrócił Ludwik Sobolewski. Nowy-stary szef klubu za punkt honoru postawił sobie uporządkowanie wszelkich spraw związanych z kontraktami i ustaleniem prawa własności do poszczególnych zawodników Widzewa. Sobolewski w wywiadzie, jakiego zimą udzielił „PN” (nr 7 z dnia 17 lutego 1998) m.in. stwier-

dził: „już podpisałem trakt z Citką”.

- **To oświadczenie z prawdą - powiedział - Do końca żaden z działaczy wa nie proponuje podpisanie nowego traktu!**

Tymczasem już czątko tegoż czerrek otrzymał wstęp z Wisły Kraków wolaż przechodził tację ścięgna Achillesa. Dodatek musiał po

W ŁKS: Hamlet i inni

Widzew z dziewiątką nowych

Wczoraj o godzinie 17 wznowili zajęcia piłkarze Widzewa. Rozpoczęto od krótkich, treściwych przemówień Andrzeja Grajewskiego oraz Franciszka Smudy. Dominowała teoria „czystej karty i zera”, czyli: każdy ma szansę gry i równe szanse. Mimo ulewy, widziewcy przebrani w dresy wyjechali do Łagiewnik na rozruch w terenie. Licznie zgromadzeni kibice byli rozczerzowani, bo liczyli, że zobaczą w akcji „nowych”.

Zajmujący się finalizowaniem transferów Andrzej Grajewski liczył, że na wczorajszym treningu będzie 11 nowych zawodników, czyli drużyna pretendentów do miejsc mistrzów. Tymczasem stawili się: **Arkadiusz Onyszko** (transfer z Warty, ostatnio Lech Poznań), **Sławomir Olszewski** (transfer z Sandecji, ostatnio Unia Tarnów), **Maciej Terlecki** (poprzednio ŁKS), **Zbigniew Czajkowski** (Zagłębie Lubin), **Andrzej Kobylański** (Waldhof Mannheim), Kameruńczyk **Beriot Heyot Tobi** (grał w minionym sezonie w Pogoni) oraz powracający z wypożyczeń **Wojciech Małocha** (król strzelców II ligi z Petrochemii, z nowym trzyletnim kontraktem), **Rafał Kubiak** i **Marcin Boguś** (obaj Ceramika Opoczno). Nie dojechali na inauguracyjny trening

Marek Szemoński z Górnika Zabrze oraz **Adam Ledwoń** z GKS Katowice. Na temat przyszłości klubowej tego ostatniego krąży wiele wykluczających się hipotez. Widziewcy twierdzą, że mają bardzo konkretne argumenty, ale przyznają, że przejście tego piłkarza może być trudne. Nie ułatwi spraw transferowych uchwała Zarządu PZPN z 29 czerwca, która uchyła paragraf 40 ustęp 1, pozwalający w przypadku sporu klubów na warunkowe uprawnienie zawodnika do gry na okres 3 miesięcy w nowym klubie. Nie jest to zgodne z przepisami, jakimi w tej sprawie rządzi się UEFA (daje taką zgodę na 2 miesiące).

Z wyjątkiem rekonwalescenta **Marka Citki**, **Sławomira Majaka** (przechodzi do Hansy Rostock) oraz **Macieja Szczęsnego** (skończyło mu się wypożyczenie z Pogoni Konstancin) widzieliśmy wszystkich pozostałych bohaterów poprzedniego sezonu, z Dembińskim włącznie. Jak dotąd Widzew nie zamierza nikomu z nich odbierać szansy dalszej gry (z 8 piłkarzy większości już przedłużono kontrakty, m.in. Lapińskiemu). Nie można wykluczyć, że do krakowskiej Wisły przejdą **Boguś**, **Kubiak** i **Gula**.

Widzew trenuje do 12 lipca w Łodzi, a potem w Niemczech: 13 - w Neustadt

zagra z Wacker i SSV Reckingen, 14 - w Hildesheim z tamtejszym VfL, 16 - w ośrodku Barsinghausen z Hamburger SV i Hannover 96, 18 - w Hannoverze z Armią Hannover i Damla-Enz.

Wczoraj rano, kilka minut po godzinie 10.00, **Ryszard Polak**, nowy współpracownik pierwszego trenera **Marka Dziuby**, wprowadził zespół ŁKS Ptak na pierwszy trening po krótkiej wakacyjnej przerwie. „Będzie padać” - rzucił na przywitaniu, bo deszcz dopiero wisiał w powietrzu. Jako ostatni wyszli z szatni **Grzegorz Krysiak** i **Rafał Pawlak** oraz **Tomasz Cebula** i **Witold Bendkowski**. „Który to już sezon I-ligowy rozpoczynasz Witek? Szesnasty - padła odpowiedź - chyba już przestanę liczyć”. Wszystkim dopisywały humory. Piłkarze żartowali, że mieli aż 2 tygodnie przerwy; strasznie dużo, nie wiadomo było, co zrobić z czasem. **Bogusław Wyparło** wiedział - tydzień temu wziął ślub. Gratulujemy.

Elkaesiacy pobiegli na rozruch do lasu. Za chwilę dołączył do grupy trener Dziuba. Prezes zarządu **Marek Lopiński** i wiceprezes **Paweł Wachowski** rozmawiali jeszcze chwilę z **Jackiem Płuciennikiem**, który po



Pogawędka podczas pierwszych zajęć ŁKS Ptak. Od lewej: Marek Dziuba, Tomasz Cebula, Ryszard Polak, Marek Saganowski oraz Austin Hamlet.
Fot.: Grzegorz Galasiński

wypożyczeniu powrócił ze Stomilu (Olsztyn) do ŁKS. W treningu uczestniczył również **Marek Saganowski**, który był wypożyczony do Feyenoordu, stamtąd do Hamburger SV, a teraz, wbrew różnym plotkom, znów chce grać w ŁKS. Z Niemiec nadszedł już jego certyfikat zwrotny. Po kolejnych wojażach w Izraelu, tym razem w Ironi Rishon Le Zion, powrócił 31-letni **Tomasz Cebula**. Podobno menedżer szuka mu jednak klubu zagranicznego i wszystko wskazuje na to, że piłkarz znów wyjedzie.

Nowym zawodnikiem w ŁKS Ptak jest 18-letni Nigeryjczyk **Austin Hamlet**, napastnik, reprezentant swojego kraju do lat 20. Przywiózł go **Silvester Okosun**, który jest w Polsce turystycznie. Jego związki z ŁKS to już zamknięty rozdział. Na treningu był także **Paweł Zawada** (Olimpia Elbląg, ostatnio Lechia Gdańsk), ale prawdopodobnie wróci on w rodzinne strony. Konkurencja w ŁKS jest dla niego za silna.

Do ostatnich minut przed zajęciami oczekiwano **Jacka Berensztajna** z GKS Bełchatów. Nie przybył jednak, choć dzień wcześniej zapewniał działaczy ŁKS, że będzie na treningu. Nie było także **Mirosława Trzeciaka** przebywającego w Wolfsburgu oraz trenującego już w Widzewie **Macieja Terleckiego**. Trzeciak, jako król strzelców ligi, nie chciał się zgodzić na żadne testy. W końcu dał się namówić, zagrał w sparingu

i podobno wypadł dobrze. Sam jednak powiedział, że chyba nie zostanie w Wolfsburgu.

Nadal emocje w ŁKS wywalała sprawa Terleckiego. Prezes Lopiński powiedział nam, że w klubie z a. Unii nikt nie ma żadnych pretensji do Maćka, niech gra tam gdzie chce. Sprzeciw budzi jedynie sposób potraktowania ŁKS przez Widzew.

W pierwszym treningu uczestniczyło 22 zawodników: Wyparło, Krzyształowicz, Sławuta, Kobałczyk - Bendkowski, Kos, Klos, Pawlak, Krysiak, Lenart, Treściński, Romaniuk, Niżnik, Danielewicz, Przała, Derczyński, Hamlet, Zawada, Cebula, Saganowski, Dubicki i Komar.

Do Piotrcovii Ptak przesunięci zostali **Arkadiusz Gondzia**, Ireneusz Komar, Daniel Purzycki i Piotr Leszczyk (30 czerwca skończyło mu się wypożyczenie do Lechii Gdańsk, Widzewowi należał się więc walkower za mecz o brąz MP juniorów z tym zespołem). Do Piotrkowa trafi również jeden z bramkarzy - Krzyształowicz lub Sławuta. Nie znalazł klubu Przała i nadal trenuje z ŁKS.

Jak już informowaliśmy, pierwszy sparing rozegra ŁKS w sobotę, 12 bm. o godz. 11.30 na wyjeździe z Jagiellonką/Vloclavia. W poniedziałek zespół wyjedzie na zgrupowanie do Straszęcina.

W pierwszych treningach towarzyszyli:
MAREK KONDRACIUSZ



W szatni widziewskiej przed pierwszym treningiem. Stoją od lewej: Franciszek Smuda, Arkadiusz Onyszko, Sławomir Olszewski, Wojciech Małocha, Zbigniew Czajkowski, Andrzej Pyrdół. W dolnym rzędzie: Beriot Heyot Tobi, Maciej Terlecki, Rafał Kubiak, Andrzej Kobylański (na zdjęciu brak Marcina Bogusia).
Fot.: Grzegorz Galasiński

Dojrzał Onyszkę

Do n
je się ja
tkania.
- Du
odpowi
dlem i
czaczka
od teś
Gdy g

Paweł Janas (51 l.) powołał zawodników z zagranicy na towarzyski mecz z Irlandią (28 kwietnia w Bydgoszczy). W kadrze jest Emmanuel Okasadebe, który ostatni raz w reprezentacji zagrał ponad rok temu z San Marino. Wracą także Andrzej Niedzielan.

- Znowu mam trochę problemów - powiedział Faktowi selekcjoner. - Jacek Bąk zastanawia się, kiedy iść na operację kolana. Będzie może stanąć się to w tym tygodniu. Narzeka na kontuzję Michał Żewłakow. Marcin Żewłakow? Hmm, spróbuję go w następnych meczach z Grecją i Szwecją. Ciągle szukam zmienni-

ka dla Dudka. Może będzie nim Arkadiusz Onyszko? Będzie go obserwował, bo zbiera dobre noty w lidze duńskiej. Przeszedł z Viborga do Odense i broni jak za dawnych lat. Wiem, że w świetnej formie jest Tomasz Zdebel. Sam zrezygnował z występów w kadrze. Rozmawiałem z nim i pewnie gdybym się uparł, to wróciłby do kadry. Tylko ja mu nie mogę zagwarantować, że będzie grał w pierwszym składzie, a on stawia taki warunek. Obejrzę mecz Wisły z Legią i zdecyduje, czy powołać Żurawskiego, czy Włodarczyka. A może wezmę obu? - zastanawia się Janas.

Po-
wolani na mecz z Irlandią:

J. Dudek (Liverpool), T. Hajto (Schalke), J. Bąk (Lens), T. Rząsa (Partizan), M. Żewłakow (Anderlecht), M. Lewandowski (Szachtar), A. Radomski (Heerenveen), K. Kosowski (K'lautern), E. Smolarek (Feyenoord), J. Krzyżówek (Nuerberg), A. Niedzielan (Nijmegen), E. Okasadebe (Panathinaikos).

CEZARY KOWALSKI



Trener Paweł Janas (51 l.) na obsadę bramki patrzy bardzo dalekosiężnie

Folet 17-18 IV 2006

Strzelec Łukasz Szusterek strzelił dwa gole dla Feyenoordu Rotterdam, w wygranym 3:0 wyjazdowym spotkaniu z FC Utrecht. W tym sezonie pomocnik reprezentacji Polski zdobył w holenderskiej ekstraklasie pięć bramek.

Pierwszy raz Adu

WASZYNGTON Freddy Adu, 14-letni piłkarz D.C. United, strzelił pierwszego gola w profesjonalnej karierze. Adu, rozgrywający 3. mecz w drużynie prowadzonej przez trenera Piotra Nowaka, pokonał bramkarza drużyny Metro Stars w przegranym 2:3 meczu amerykańskiej ligi MLS.

Hat-trick Sosina

LIMASSOL Łukasz Sosin zdobył trzy bramki w wygranym przez jego zespół - Apollon Limassol - meczu 25. kolejki I ligi cypryjskiej. Apollon pokonał 5:1 Doxę Katokopios, a Polak strzelił gole w 12., 16. i 46. minucie.

Baggio z Batigołem?

BRESCIA Klub piłkarski Al-Arabi negocjuje transfer byłego reprezentanta Włoch Roberto Baggio. Napastnik Brescii miałby za przejście dostać 8 mln dol. Taki sam kontrakt ma grający w Al-Arabi słynny Gabriel Batistuta.

Fot. AFP, Przeważał Sportowy, Mariusz Strzemiński, Sebastian Burawski

Arkadiusz Onyszko (30 l.) znów może zagrać w reprezentacji



- Poważnie? Rewelacja! - bramkarz duńskiego klubu Odense BK Arkadiusz Onyszko (30 l.) był zaskoczony, gdy dowiedział się od Faktu o tym, że selekcjoner Paweł Janas (51 l.) chce go wkrótce powołać do kadry.

- Czas najwyższy. Pięć lat gram w Danii i zawsze jestem w dobrej formie - twierdzi Onyszko, który miesiąc temu przeszedł z Viborga do czołowej drużyny tutejszej ekstraklasy, Odense. - Komentatorzy

ocenili mój transfer jako najlepszy w lidze w przerwie zimowej - opowiada srebrny medalista olimpijski z Barcelony. - Gdy przyszedłem do klubu, kibice wywiesili transparent: „Serdecznie witamy, Arek”. Byłem bardzo dumny, ale i zdziwiony, bo Duńczycy to chłodny naród. Naprawdę super-sprawa.

Drużyna Onyszki w sobotę zremisowała z lidem - Esbjerg - 2:2 i ma

do niego 5 punktów straty.

- Mamy szansę na mistrzostwo. To doświadczona ekipa. Jak byłem w Viborgu, to uchodziłem za starszego. Tutaj, jak gramy w dziesiątkę, to muszę wchodzić do środka jako „młody” - żartuje dwukrotny reprezentant Polski.

Były bramkarz W i d z e w a twierdzi, że Duńczycy podpytywali go o możliwość przyjęcia ich obywatelstwa.



Onyszko o powołaniu do kadry:

Czas najwyższy

- Powiedziałem, że nic z tego. I tak nie mógłbym grać w ich reprezentacji - opowiada.

Klubowi działacze są zadowoleni, że Arek może zagrać dla Polski.

- Nasz prezes mówi, że mogę zaprosić selekcjonera Janasa na mecz ligowy. Przyjmą go tu z należnymi honorami - zapewnia Onyszko, który zdaje sobie sprawę z konkurencji w kadrze. - Przecież nie mówię, że jeśli przyjadę, to

Dudek siądzie na ławce. Ale jak dostanę szansę, to ją wykorzystam.

MAREK WAWRZYNOWSKI

z Manchesterem Uni-

IKUJĄCĄ...

ROZMAWIĄŁ Cezary KOWALSKI

Folkt 19.04.2004

ARKADIUSZ ONYSZKO

JEDYNY ZAWODOWIEC

JAK już informowaliśmy, jeden z najlepszych polskich bramkarzy, Arkadiusz ONYSZKO występuje obecnie w drużynie beniaminka duńskiej ekstraklasy, Viborgu.

- Co słychać? - pytamy pana Arka.
- Wszystko w jak najlepszym porządku, szczególnie, że w meczu ostatniej kolejki pokonaliśmy 5:0 ekipę B93 Copenhagen.

- Domyślam się, że po raz kolejny zebrał pan pochlebne recenzje?

- Zgadza się. Co ciekawe byłem dobrze oceniony nawet w dwóch przegranych meczach. Mój dotychczasowy dorobek w Danii jest remisowy - dwa zwycięstwa i dwie porażki.

- Cóż to za drużyna ów Viborg?

- To klasycznie półamatorska ekipa. Jestem jedynym zawodnikiem z zawodową licencją i kontraktem. Pozostali pracują do godziny czternastej, a od piętnastej trenują. Za to jak trenują! Nikogo nie trzeba poganiać, każdy zdaje sobie sprawę, że wykluwa własny los i walczy o lepsze i łatwiejsze życie. Przecież w każdej chwili można wpaść w oko menedżerowi i podpisać wymarzony zawodowy kontrakt.

- Domyślam się, że raczej nie będziecie walczyć o mistrzostwo Danii?

- Naszym celem jest utrzymanie się w lidze, o to walczymy. W tej chwili zajmujemy ósmą lokatę (na dwanaście drużyn - przyp. red.), ale daleka droga przed nami. Fajnie byłoby obronić się, bowiem czterdziestotysięczny Viborg jest spragniony dobrej piłki. Ma poza tym znakomitą bazę; bardzo przyjemny stadion z piętnastoma tysiącami miejsc, świetne zaplecze, sześć boisk treningowych

z murawami jak dywany, jakich próżno szukać w naszej ekstraklasie.

- Skoro jesteście przy naszej ekstraklasie. Jest słabsza czy lepsza?

- Inna. Tutaj walczy się przez cały mecz, do ostatniej minuty, nawet jeśli przegrywa się 0:3. Piłkarze są niesamowicie ambitni i waleczni niezależnie od sytuacji. Poza tym nieco inne jest sędziowanie. Arbitrzy znacznie rzadziej sięgają po gwizdek, dopuszczając do ostrej gry. Mnie to się nie podoba, ale może tak właśnie powinno być?

- Sprawy socjalne.

- Otrzymałem już piękne mieszkanie, ale nadal przebywam w hotelu. Klub załatwia mi umeblowanie. Gospodarze są bardzo dokładni, ostatnio pytali mnie nawet, jaki kolor ścian odpowiadałby mi najbardziej. Najważniejsze, że żona jest już ze mną. Oczekujemy potomka, zatem ta bliskość jest wyjątkowo potrzebna.

- Gratulujemy. I jeszcze jedno. Czy Viborg ma być ostatnim przystankiem w pańskiej sportowej karierze?

- O nie! Marzę o występach w Anglii lub Niemczech. Wydaje mi się, że tutaj łatwiej mogę wpaść w oko menedżerom niż w Polsce. Jest zresztą przy mnie Ryszard Kowenicki, który potrafi trzymać rękę na pulsie. Teraz jednak myślę jedynie o tym, by pierwsze liga pozostała w Viborgu. Uczynię wszystko, by tak się stało.

Rozmawiał STO



Fot. „PS” Włodzimierz Sierakowski

AUSTRIA

◆ Radosław GILEWICZ (Tirol Innsbruck). Tirol - Bregenz 4:0. Grał 90 minut, strzelił gola i jest liderem strzelców Max Bundesligi (9 trafień).

◆ Andrzej LESIAK (SV Ried). Ried - LASK 2:1. Zaliczył 90 minut i został ukarany żółtą kartką. Gospodarze uratowali trzy punkty w 93 minucie.

◆ Rafał SIADACZKA (Austria Wiedeń). Lustenau - Austria 1:0. Grał 90 minut jako obrońca kryjący i nie ma specjalnie się czym chwalić. To piąty mecz jego zespołu bez zwycięstwa.

◆ Paweł SOBCZAK (Austria Wiedeń). Lustenau - Austria 1:0. Grał do 58 minuty w ataku.

◆ Roman SZEWCZYK (SV Salzburg). Sturm - Salzburg 0:2. Znakomity mecz w wykonaniu polskiego libero. Grał 90 minut, przez dziennikarzy został uznany jednym z najlepszych piłkarzy spotkania.

NIE GRAŁI: Kazimierz Sidorcuk (Sturm Graz) i Krzysztof Ratajczyk (Rapid Wiedeń).

BELGIA

◆ Arkadiusz KUBIK (Racing Harelbeke). Beveren - Harelbe-

ke 2:2. 90 minut, został ukarany żółtą kartką.

◆ Łukasz KUBIK (Harelbeke). Beveren - Harelbeke 2:2. Podobnie jak brat w tym „polskim” derby grał przez 90 minut.

◆ Bartosz TARACHULSKI (Beveren). Beveren - Harelbeke 2:2. Zagrał po raz drugi w podstawowym składzie i tym razem skończyło się to strzeleniem debiutanckiego gola w Jupiler League. Tarachulski grał tym razem do 82 minuty i schodził przy stanie 2:1 dla swego zespołu.

◆ Mirosław WALIGÓRA (Lommel). Lommel - Aalst 3:3. Wyrasta na superrezerwowego ligi. Po raz drugi wchodząc na boisko z ławki (tym razem w 66 minucie) zdobył gola. Uczynił to w 77 minucie meczu przy stanie 3:1 dla rywali. Na 3:3 wyrównał inny rezerwowi Lommel, Dieter Dekelver.

◆ Marcin i Michał ZEWLAKOWOWIE (Excelsior Mouscron). Mouscron - Mechelen 2:0. Grał 90 minut.

NIE GRAŁI: Tomasz Romaniuk (Charleroi).

DANIA

◆ Arkadiusz ONYSZKO (Viborg FF). Viborg - Lyngby 2:0. Wysiłki bramkarza przez dziennikarzy „Ekstra Bladet” zostały

ocenione na 7 - notę niespotykaną na co dzień. Polak został uznany najlepszym piłkarzem meczu.

NIE GRAŁI: Jacek Kacprzak (Aarhus) i Rafał Niznik (Broendby).

FRANCJA

◆ Jacek BĄK (Lyon). Metz - Lyon 0:1. Bernard Lacombe delegował Polaka na murawę dopiero w 79 minucie, ale musi przyznać, że obie zmiany (Tony Vairelles wszedł za Brazylijczyka Sonny'ego Andersona) były niezwykle udane. Zespół dopiero w nowym ustawieniu, w ostatnich sekundach meczu zapewnił sobie zwycięstwo.

◆ Tomasz KŁOS (Auxerre). Paris St. Germain - Auxerre 1:1. Grał 90 minut, znacząco przykładając się do remisu, który z pewnością jest sukcesem gości.

◆ Piotr SWIERCZEWSKI (Bastia). Bastia - Nantes 2:1. Grał 90 minut, w końcówce „zarobił” żółtą kartkę za dyskusję z arbitrem. W pierwszej połowie bliski był zdobycia gola, gdy kapitalnie przymierzył z 25 metrów.

HOLANDIA

◆ Krzysztof BOCIEK (Den Bosch). Den Bosch - De Graafschap 1:1. Grał 90 minut.

◆ Jerzy DUDEK (Feyenoord). Feyenoord - Cambuur 4:0. Grał 90 minut, na razie zachowuje w lidze wciąż czyste konto.

◆ Tomasz RZAŚA (Feyenoord). Feyenoord - Cambuur 4:0. Podobnie jak Dudek grał 90 minut - oczywiście na lewej obronie.

NIE GRAŁI: Tomasz Iwan (PSV Eindhoven), Arkadiusz Radomski (Heerenveen).

SZKOCJA

◆ Dariusz ADAMCZUK (Glasgow Rangers). Glasgow R. - Dundee Utd. 4:1. Reprezentant Polski na boisku pojawił się w 46 minucie zmieniając Włocha Sergiego Porriniego.

SZWAJCARIA

◆ Marcin KUŻBA (Lausanne). Lausanne - Basel 1:0. Polak grał 90 minut, to już trzecie z rzędu zwycięstwo zespołu z Lozanny, który awansował na 5. lokatę.

◆ Dariusz SKRZYPCZAK (Aarau). FC Zürich - Aarau 0:1. Wreszcie przerwana została zła passa ekipy z Aarau, a Skrzypczak w tym meczu grał 90 minut.

◆ Sławomir WOJCIECHOWSKI (Aarau). Zürich - Aarau 0:1. Podobnie jak Skrzypczak grał 90 minut.

SKARB KIBICÓW

KLUB SPORTOWY
WARTA

POZNAŃ, 61-555, ul. Droga Dębińska 12, tel. klubowy 53-22-12, 53-22-13, tel. sekcji p.n. 52-46-83 (także fax), fax 33-07-71, stadion im. Edmunda Szyca, ul. Dolna Wilda 1 (poj. 55 000). Ceny biletów: 5 zł i 3 zł, karnety na całą rundę 24 zł. Dojazd: z dworca PKP tramwajem nr 6 (w stronę Rataj), z Dworca Zachodniego tramwajem nr 12 (w kierunku Rataj).

Prezes klubu – dr Jan Wachowiak, prezes sekcji p.n. – Ryszard Górka, menedżer – Jerzy Kasalik, kierownik drużyny – Mirosław Myśliński, odnowa – Czesław Gogolewski. TRENER – Krzysztof Pawlak, II trener – Marek Giese.

Barwy: zielono-biało-zielone.

Sukcesy: mistrz Polski 1929, 1947.



Czesław Jakolcewicz, trener
Warty, sędzia międzynarodowy
wieloletni trener kadetów.

PROGNOZA „PS”

W klubie nie dopuszczają myśli o degradacji, ale naszym zdaniem (choć nikomu nie życzymy spadku) Warta nie utrzyma się w I lidze. Matematyka jest nauką ścisłą, futbolowa matematyka to liczenie punktów, z tego dodawania i odejmowania wychodzi to nam niezbitnie. W matematyce dopuszczalne są jednak wyjątki. Ale że Warta będzie takim właśnie wyjątkiem, to bardzo, bardzo mało prawdopodobne.

KALENDARZ

5.3 Widzew – Warta
12.3 Warta – Legia
18.3 Hutnik – Warta
22.3 Stomil – Warta
2.4 Warta – Olimpia
9.4 Katowice – Warta
15.4 Warta – Stal M.
19.4 Sokół – Warta
30.4 Warta – ŁKS
7.5 Pogoń – Warta
10.5 Warta – Górnik
14.5 Lech – Warta
21.5 Warta – Petrochemia
28.5 Stal St. W. – Warta
31.5 Warta – Ruch
11.6 Raków – Warta
14.6 Warta – Zagłębie

TRANSFERY

ODESZLI: Andrzej Kamiński – powrót do Chemika Police, Sebastian Kaczmarek – do rezerw, Roman Frydryszak – Miedź Legnica, Dariusz Wojciechowski – Sokół Pniewy, Kazimierz Sidorzuk – Petrochemia Płock, Czesław Owczarek – FK Amica Wronki.

PRZYBYLI: Arkadiusz Onysko – Legia Warszawa, Krzysztof Klempka – Lublinianka, Rafał Kasalik – Sokół Pniewy, Krzysztof Nowaczyk – Polonia Środa Wlkp. – wszyscy w trakcie załatwiania.

TRENER

KRZYSZTOF PAWLAK (37). Zawodnik klubów: Calisia Kalisz (1973–75), Warta Poznań (75–79), Lech Poznań (80–87), KSC Lokeren (87–88), Trelleborg FF (88–92), Warta Poznań (92–94). Mistrz Polski 1983, 1984, zdobywca Pucharu Polski 1982, 1984. Uczestnik finałów MŚ Meksyk '86, 31 spotkań w reprezentacji Polski. Kariera trenerska – asystent trenera Eugeniusza Samolczyka w Warcie (jako grający zawodnik). I trener Sokola Pniewy (marzec '94 do końca sezonu, 15 meczów), I trener Warty od 30 października 1994.

PODSTAWOWA JEDENASTKA

ONYSZKO

JAKOLCEWICZ

MOLEWSKI SIDORSKI KALISZAN

MAGOWSKI RYBARCZYK KLEMPKA MIKLOSIAK

(MATLAK)

IWAN PRABUCKI

	Nazwisko	Imię	Data ur.	Wzrost	Waga	Poprzedni klub
br	APOLINARSKI	Krzysztof	10.4.70	190	78	Lech Poznań
br	TOPOLSKI	Artur	29.12.78	180	67	wychowanek
br	ONYSZKO	Arkadiusz	12.1.74	190	77	Legia Warszawa
o	JAKOLCEWICZ	Czesław	18.8.61	186	82	Sokół Elektromis Pniewy
o	SIDORSKI	Sławomir	29.10.67	179	75	wychowanek
o	MOLEWSKI	Rafał	27.4.69	182	78	Olimpia Poznań
o	CECOT	Edward	1.7.74	185	85	Stilon Gorzów
o	PAWELEC	Sławomir	4.12.68	180	77	Widzew Łódź
o	KALISZAN	Arkadiusz	13.11.72	194	88	wypożyczony z Rody JC Kerkrade
p	MAGOWSKI	Andrzej	7.7.66	180	75	Olimpia Poznań
p	MIKLOSIAK	Arkadiusz	7.9.75	177	68	wychowanek
p	RYBARCZYK	Tomasz	14.4.74	177	74	Warta Śrem
p	MATLAK	Grzegorz	15.9.73	176	73	Pogoń Szczecin
p	ŻURAWSKI	Maciej	12.9.76	179	67	wychowanek
p	KASALIK	Rafał	21.10.75	178	75	Sokół Pniewy
p	KLEMPKA	Krzysztof	24.12.68	174	73	Lublinianka
n	PRABUCKI	Piotr	19.12.68	176	74	GKS Katowice
n	TIERLING	Mariusz	13.4.75	180	72	wychowanek
n	IWAN	Mirosław	8.11.68	177	73	Jantar Ustka
n	NOWACZYK	Krzysztof	23.3.74	177	70	Polonia Środa Wlkp.